GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK
12. STYCZNIA 1920.
NR. 11. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K (h)	1·50
układ tabelaryczny	2·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	5·—
Nekrologi	4·—
Komunikaty (po kronice)	7·—
Paski (2 i 3 stronica)	60·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	4·—

Kramarstwo ideą słowiańską.

W noworocznym numerze praskie „Narodni Listy“ zamieszczają artykuł p. t. „Cesky narod a Slovanstwo“, w którym Dr Kramarz omawia obszernie pogrzebaną ideę panslawizmu i jej stosunek do poszczególnych narodów słowiańskich.

Sprawa słowiańska — pisze Dr Kramarz — nigdy nie znajdowała się w tak pożałowania godnym stanie, jak po wojnie, w której zwyciężono Niemcy. Rosyę zdeptano i znurzano w krwi własnych synów. Wolna Polska swym imperyalizmem przygotowuje podłoże dla rosyjsko-niemieckiej reakcyi. Jugosłowian pochłania sprawa dostępu do morza a Bułgarzy swą polityką wykopali przepaść między sobą a Serbami. U nas, biedni Rosyanie są chłodno przyjmowani przez tych, dla których nikt nie był zanadto gorliwym Słowianinem póki była potężna Rosya. Zato dają się u nas słyszeć głosy, domagające zbliżenia się do Niemiec, Berlina i Wiednia.

„Nikt sobie nie może wyobrazić — pisze dalej Dr Kramarz — jak boleśnie godzą w Rosyan wieści o ochłodnięciu stosunków czesko-rosyjskich. Ci, którzy propagują ukraińską niepodległość, muszą wiedzieć, że tego im Rosya nigdy nie zapomni, ani nie przebaczy. Nie przebaczy Niemcom, którzy wspólnie z Polakami stworzyli politykę ukraińską, jako śmiertelny grot, wymierzony przeciwko Rosyi. Popieranie Petlury przez Polaków przyjęli Rosyanie jako polskie uroszczenia do Litwy, Białej Rusi i Wołynia. Z Polakami Rosyanie nie zgodzą się nigdy, jak nie mogą się zgodzić dwaj rywale.

Ale w tejsamej niebolszewickiej, wolnej Rosyi, nigdy nie zapomni się o tem, czego dokonali czescy żołnierze pod Uralem. Czechy nie zapomną zaś, jaką rolę odegrali w ich narodzie Rosyanie w ciężkim okresie niewoli. Nie wolno w Czechach zamykać oczu na to, że przyszłe konjunktury polityczne zmuszą republikę do oparcia się o Rosyę.

W polityce europejskiej coraz to bardziej zyskuje przekonanie myśl, że jedynem zabezpieczeniem wobec możliwości rewanżu ze strony Niemiec jest wielka i silna Rosya.

Mimo wszelkich knowań socyalno-demokratycznej międzynarodówki przekonanie to istnieje w Czechach. Prorocy „władzy proletaryatu“ nie zdołali zachwiać naszą tradycyjną miłością do idei słowiańskiej i do Rosyi.

Chcemy ufać i wierzyć, że czeski naród zaufania Rosyi nie zawiedzie. Nikt się nie znajdzie, ktoby zrzekał się swego słowiańskiego ideału i swej miłości do Rosyi dlatego, że naród rosyjski jest nieszczęśliwy i opuszczony, a Czechy już wolne, a więc rusofilskie tendencye potrzebne są jedynie do ugruntowania swej ekspanzyi handlowej i przemysłowej na tak zyskownym terenie zbytu, jakim jest Rosya.

Zaś wielka i potężna Rosya nie zapomni nigdy o swych przyjaciołach z tych czasów, które były okresem jej największego nieszczęścia. Któż nie widzi, że wszystko, co zdziałały dla Rosyi czeskie legie, to dla wszystkich Rosyan będzie świetlanem wspomnieniem z czasów najciemniejszej doby, a umiłowaniem naszem i dumą, gdy naród czeski stał się wolnym i niepodległym. W nieszczęściu się poznaje przyjaciół!

Że w Czechach miłość do Rosyi zmniejszyła się, jest to winą grubego materyalizmu, który jednak nie zdoła stłumić idealnej tradycyi naszego odrodzenia się, naszego przedwojennego życia politycznego i ciężkich lat światowej walki. — Żaden Czech nie zapomni, że wiara w silną i potężną Rosyę była dla niego gwiazdą gorejącą i jego nadzieją.

Wyswobodzone z niewoli słowiańskie narody chcą żyć nie tylko w zgodzie, ale i w wspólności ideałów“.

Tyle umizgów Dr Kramarza pod adresem Rosyi. Nie mamy bynajmniej zamiaru podkopywać jego wiary w odrodzenie się wielkiej i potężnej Rosyi, ani przekonywać byłego prezydenta czeskich ministrów, że Rosya nie jest i nie była nigdy ostoją Słowian i podporą Zachodu w walce z niemieckim imperyalizmem. Stosunek Rosyi do idei słowiańskiej wyrażał się w stuletniem tłumieniu wraz z Niemcami każdej wolniejszej polskiej myśli, w morzu krwi, w której utopiono polskie powstania, w carskich ukazach i Apuchtinowskich „reformach“ szkolnych. My wiemy, co sądzić o roli Rosyi, jako obrończyni uciśnionych.

Że na zachodzie poddano stosunek Francyi i Anglii do państwa byłego cara wszechstronnej bardzo krytyce — o tem miał Dr Kramarz sposobność dowiedzenia się z ostatniej mowy p. Clemenceau, który z francuską otwartością stwierdził fakt, że Rosya rzetelnym sojusznikiem koalicyi nie była nigdy.

Ale w jaki sposób godzi Dr Kramarz ów wylew serdecznego dla Rosyi uczucia ze sprawą tak jawnego popierania ruchu ukraińskiego we Wschodniej Galicyi, to jest rzeczywiście trudną do rozwiązania zagadką.

Jeżeli przyszła „wielka i potężna“ Rosya ma naprawdę niezapomnieć Polakom stworzenia Ukrainy, jako polsko-niemieckiej koncepcyi politycznej (!!) — to dla tych starych, w złej i dobrej doli wypróbowanych przyjaciół, będzie o wiele cięższym problemem przekreślenie całej akcyi czeskiej, mającej na celu popieranie wszelkimi środkami ukraińskiej awantury w czasie walk w Galicyi Wschodniej.

Przecież Dr Kramarz jest z pewnością doskonale poinformowany o owych formacyach ukraińskich, które rozlokowane są na Rusi Węgierskiej koło Ungwaru i w pobliżu dróg, wiodących do Galicyi Wschodniej.

Czy były premier czeski nie wie nic o owej nocie czesko-słowackiej republiki, domagającej się przetransportowania 70.000 Rusinów galicyjskich, pozostających dotąd w obozach jeńców we Włoszech, do Czech, by z tego materyału utworzyć armię, przeznaczoną do walki o Galicyę Wschodnią z Polską?

Jak wygląda czeskie apostolstwo słowiańskie o tem świadczy tragedya Słowaczyzny, wynaradawianej iście pruskiemi metodami i zmuszonej szukać pomocy u znienawidzonych Madziarów, o tem świadczy nasz Śląsk Cieszyński.

W chwili, gdy w walce z tem bolszewizmem, który, według słów Dr Kramarza, „w potokach krwi spławił bratnią Rosyę“ — padał kwiat naszej młodzieży, gdy na dwóch przeciwległych frontach gorzały kresy Rzeczypospolitej, wówczas wojska czeskie z bagnetem w ręku szły likwidować sprawę cieszyńską.

Idea słowiańska naprawdę nie przedstawiała się nigdy smutniej, jak dzisiaj. Można o niej powiedzieć, że w obecnej chwili nie istnieje zupełnie. Zmarła ona wśród walk pod Bogumińem, Cieszynem i Skoczowem; zmartwychwstanie jej jest możliwem dopiero wówczas, gdy swoją psychikę narodową przebudują Czesi od podstaw.

I jeszcze jedno. Że silna i potężna Rosya będzie naprawdę sojusznikiem Czech, że korytarz czesko-rosyjski jest najważniejszem zagadnieniem wielojęzycznej republiki czeskiej — o tem w Czechach z pewnością nikt nie wątpi.

Ale, że ze starego kramu polityki Dr Kramarza idea panslawistyczna może być uważaną nad Wełtawą za mydlenie oczu opinii europejskiej słowiańskim sentymentalizmem, to również fakt.

Sielankowym wywodom Dr Kramarza o „zgodnem współżyciu wszystkich ludów słowiańskich“ wtóruje świst pociągu, którym kanclerz niemieckiej Austryi wraz z licznym sztabem doradców i referentów udaje się do nadwełtawskiej stolicy. Realna myśl, że republika sudecka, nie będąca bynajmniej w przyjacielskich stosunkach z Polską, znajdująca się na stopie prawie wojennej z Węgrami, gnębiona niepokojami wewnętrznymi, licząca wśród swych obywateli blisko cztery miliony Niemców, musi szukać naturalnego oparcia o Niemcy, zaczyna w Pradze brać górę nad słowiańskiem bałamuctwem. I rzeczywiście, Dr Kramarz ma zupełną racyę mówiąc o wiedeńsko-berlińskich oryentacyach, nurtujących w czeskiej republice.

Pod opiekuńczem skrzydłem ententy wyrosłe czesko-słowackie państwo sposobi się do odegrania przy sprzyjających okolicznościach roli Bułgaryi.

Tad. K.

Chaos ukraiński.

Na Ukrainie panuje chaos. Przed nadchodzącymi bolszewikami uchodzą tysiące, uciekając na zachód przez Połonne na Kowel i Żmierzynkę na Tarnopol do Polski; jednocześnie tysiące cofają się razem z armią ochotniczą ku południowi, Kijów miał się tak wyludnić, że zostało w nim ledwo 250.000 mieszkańców. Bolszewicy przeciw Denikinowi ściągnęli około 10 brygad świeżych, tak, że operuje przeciw niemu około 30 dywizyi i tą supremacyą mas żołnierskich należy tłomaczyć przewagę armii sowieckiej. Denikin jednak nie traci nadziei, że uda mu się napór powstrzymać i ma nadzieję mimo wszystko do maja owładnąć — Moskwą. Zobaczymy, o ile wypadki odpowiadać będą jego optymizmowi.

Tymczasem w Kijowie niektórzy ministrowie Petlury doszli do porozumienia z Rakowskim. Mazepa i Tkaczenko, dawni współpracownicy Petlury, a jeszcze dawniej Hruszewskiego i Winniczenki, porozumiawszy się z bolszewikami, sprowadzają Winniczenkę ze Szwajcaryi. Winniczenko dawniej kokietował bolszewików, a nawet, już za Skoropadskiego, wycofał swą sztukę dramatyczną, osnutą na tle pierwszych rządów sowieckich w Kijowie.

Galicyjskie oddziały pod wodzą „Ukraińców“ takich, jak Wolff, Krauss i Mykietka, skupiły się w okolicach Chmielnika. Ich sprawami politycznemi kieruje b. poseł galicyjski Makuch, jeden z ministrów „zachodnio-ukraińskiej“ republiki. Opanowali oni Winnicę, mają zatem własną republikę i czekają dalszego rozwoju wypadków.

Jak donosi „Gazeta Warszawska“, nie zasypia sprawy Skoropadskij, który ze Sztokholmu przyjechał do Szwajcaryi i tam — organizuje jeszcze jeden rząd ukraiński, widocznie uważając obecny moment za korzystny dla wysunięcia swej osobistości i swej koncepcyi federacyjnej.

W okolicach Jekaterynosławia istnieje inna republika: bandyty Machny, który został wsparty resztkami wojsk petlurowskich, umie wytworzyć sobie modus vivendi z bolszewikami i podchodzi nawet zagonami pod Odessę.

Nakoniec emigracya ukraińska w Warszawie, skąd Petlura wyjechał „na front“, przygotowuje nowy rząd z Andrzejem Lewickim, jako premierem i min. spraw zagranicznych, Margolinem, jako ministrem skarbu, Prokopowiczem — oświaty, Medweckim — wojny i t. d.

Przeciwko porozumieniu tego obozu polonofilskiego występują Ukraińcy galicyjscy, a jeden z nich, dr. Wytryckij na posłuchaniu u Naczelnika państwa miał protestować przeciwko układom z Lewickim.

Nowe pismo ruskie „Prawda“ charakteryzuje formacye wojskowe Petlury temi słowy: Pożal się Boże, co to była za armia! Poznaliśmy ją dobrze w Galicyi za ukraińskiego rządu. Zamiast pomocy, wnieśli oni rozkład, nieposłuszeństwo, demoralizacyę. Pod rządem Petlury żołnierz ruski z Galicyi nie miał co jeść, w co ubrać się, nie było lekarstw, a tyfus rzucił się w jego szeregi. Nie było lekarzy, a nawet brak było miejsc, gdzie złożyćby można chorych. Dla trawionych gorączką żołnierzy na tej urodzajnej Ukrainie, nie było ani źdźbła słomy. Wojskowa intendantura zawiodła zupełnie. Pracowali w niej socyaliści, którzy dbali tylko o siebie.

Komu służą?

Pamiętamy wszyscy te gromy oburzenia, jakie „Naprzód“ i cała prasa socyalistyczna ciskała na stronnictwa narodowe w czasie najazdu czeskiego na Śląsk Cieszyński.

Pod adresem paryskiej delegacyi kongresowej słano prawdziwie socyalistyczne epitety — a gdy delegacya musiała, jak wiadomo, przyjąć podykowany jej przez Radę najwyższą rozejm z czeską Republiką, ochrzczono ten pokój mianem „nowej Targowicy“.

Wyrazy „zdrada kraju“, „zaprzedanie Śląska“ i t. d. nie schodziły z ust tych gorących obrońców zachodnich granic Rzeczypospolitej i ludu śląskiego. Ze sprawy cieszyńskiej zrobiono taran, mający na celu rozbicie rządu „reakcyjnych nacyonalistów“.

Jak obecnie służy sprawie śląskiej socyalistyczna prasa, — o tem najlepszych informacyi udzielić może „Moravsko-Slesky Dennik“ z 7 b. m. — który streszcza „złote myśli“ noworocznego artykułu krakowskiego organu polskiej partyi socyalistycznej.

W artykule p. t. „Co ma Polsko v novem roce?“, pisze „Moravsko-Slesky Dennik“, powołując się na wyżej wzmiankowany artykuł „Naprzodu“, i przytaczając z niego następujące ustępy:

„W Polsce w ciągu trzynastu miesięcy niepodległości, oprócz armii, nie zbudowano niczego. Dotąd Polska nie ma konstytucyi. Dotąd Polska nie ma zorganizowanej administracyi. Dotąd Polska nie ma uporządkowanej skarbowości. A to, co ma Polska — to świadectwo ubóstwa moralnego. Polska ma Sejm analfabetów. Polska ma rząd nieuków i dyletantów. Polska ma niesłychanie wybujałe łapownictwo. Polska ma rozwielmożnione paskarstwo. Ma zabijający zastój życia gospodarczego. Ma stale rosnącą drożyznę. Ma po roku położenie niemal beznadziejne, grożące lada chwila zupełną ruiną i bankructwem.

Jakiego rodzaju wrażenie może wywrzeć ten dosłownie cytowany artykuł polskiej gazety w obszarze plebiscytowym na Śląsku Cieszyńskim — nie trudno się domyśleć i jaką radość wywołuje każda taka patryotyczna enuncyacya w Czechach, którzy mogą się powołać w swem szkalowaniu Polaków na głosy prasy polskiej, o tem mówić nie potrzeba.

W artykule „Cui bono“, zamieszczonym w „Głosie Narodu“ cytowaliśmy cały szereg gazet czeskich i niemieckich, zamieszczających dosłowne przekłady artykułów różnych polskich dzienników, malujących zewnętrzne i wewnętrzne położenie Rzeczypospolitej — w najczarniejszych i zupełnie z rzeczywistością niezgodnych barwach. Do tej długiej listy przyłącza się — nie po raz pierwszy zresztą — również noworoczny „Naprzód“.

Korona a marka.

Warszawa. (Telefonem). Nad sprawą walutową obradowała wczoraj przez cały dzień z przerwą obiadową **komisya skarbowo-budżetowa.** Min. skarbu Grabski w obszernym wywodzie **bronił proponowanej przez siebie relacyi** 70 mk za 100 K i udowadniał, iż **ustalenie relacyi na korzyść korony odbiłoby się fatalnie na skarbie państwa,** a także na **ludności,** która musiałaby później ponieść koszta tego zarządzenia.

Po wyjaśnieniach min. Grabskiego rozwinęła się **żywa dyskusya,** która wykazała, że **naogół panuje niekorzystny nastrój dla dążeń kompromisowych,** z jakiemi wystąpili na obradach związkowych posłowie małopolscy. Ponadto dyskusya wykazała, że w poszczególnych klubach niema jednolitości poglądów w sprawie relacyi walutowej.

Najbardziej zagorzałym obrońcą wysokiego kursu korony był pos. Loewenstein oraz ludowy pos. Buzek. Przeciwko temu kursowi przemawiali ludowcy z Królestwa. Jedno z najostrzejszych przemówień przeciwko propozycyom posłów galicyjskich wygłosił pos. Rząd, który przestrzegał przed zbyt pochopnem ustanawianiem wysokiej relacyi koron, gdyż państwo polskie nie wie, jaka ilość koron znajduje się w obiegu na jego terytoryum, a wskutek tego ustalenie zbyt wysokiej relacyi może pociągnąć za sobą **wielkie straty dla państwa,** konieczność zaciągnięcia nowej pożyczki i obciążenie podatkami ludności. Pos. Rząd oświadczył się za wysokością relacyi, proponowanej przez ministra. P. Miedzyński, poseł wielkopolski z N. Chrz. Klubu Robotniczego, twierdził, że Wielkopolska dała Polsce 6 milionów marek w złocie i 22 miliony w srebrze, a to wszystko al pari. W Wielkopolsce zrównano markę polską z niemiecką i złożono chętnie tę ofiarę na ołtarzu Ojczyzny. Pos. Miedzyński wyraził zdumienie, że posłowie małopolscy nie chcą złożyć Polsce tej usługi, w konkluzyi zaś swojego przemówienia **postawił wniosek, aby podstawą relacyi był stosunek 60 mk. — 100 K., a nie 70 mk., jak proponuje minister skarbu.**

Po tem przemówieniu odroczono sesyę do godz. 5 po poł., poczem obradowano dalej do późnej pory. Jak się sprawa ukształtuje i czy rozstrzygnięcie nastąpi już dzisiaj, czy dopiero we wtorek, dotychczas jeszcze niewiadomo. Zdaje się, że za wyższą relacyą **marki oświadczy się większość komisyi.**

Poważny zatarg polityczny.

Warszawa. (Telefonem). Obrady komisyi skarbowo-budżetowej zakończyły się o godzinie wpół do 10 wieczorem. Rezultatu definitywnego nie osiągnięto, jedynie dyskusya została wyczerpana, a głosowanie nad wnioskami odbędzie się w poniedziałek. Są trzy wnioski: 1) wniosek posłów Małopolski, aby relacyę ustanowić **w stosunku 85 : 100.** Za tym wnioskiem oświadczają się wszyscy posłowie małopolscy, bez różnicy przekonań politycznych, między nimi także nar. dem. dr. Adam i Głąbiński; 2) wniosek pos. Miedzyńskiego (N. Ch. K. R.) **z relacyą 60 : 100,** który to wniosek popierają Nar. Zjednoczenie lud. i Chrześc. Klub robotn.; 3) wniosek min. skarbu z relacyą 70 : 100, popierany przez resztę posłów.

W terminie do poniedziałku będą jeszcze prowadzone rokowania, aby doprowadzić do kompromisu. Jak słychać, posłowie małopolscy byliby skłonni do kompromisu na podstawie **relacyi 80 : 100,** natomiast zwolennicy relacyi 60 : 100 nie chcą o ugodzie słyszeć. Cała sprawa zaczyna przybierać **bardzo poważny obrót,** który grozi dalekimi konsekwencyami politycznymi. Grozi obecnie przeniesienie zatargu walutowego na plenum Izby, gdyż widoki kompromisu są bardzo małe. Odbędzie się więc mozolne głosowanie w Sejmie.

Zatarg ten ma daleko sięgające konsekwencye, **zarówno dla gabinetu, jak i dla losu większości sejmowej.** W kuloarach obiega pogłoska, że gdyby zwolennicy marek przegłosowali posłów małopolskich, **z gabinetu ustąpią przedstawiciele ludowców.** Możliwym jest także **rozłam w łonie samej większości sejmowej.** Charakterystycznem pod tym względem jest oświadczenie pos. Witosa, złożone w komisyi budżetowej, który w mowie swej powiedział, że zwolennicy marek mogą przegłosować wniosek małopolski, ale posłowie małopolscy **wyciągną z tego konsekwencye polityczne.**

Sprawa walutowa zakreśla wobec tego szerokie kręgi i przeradza się w walkę polityczną. Charakterystycznym jest dla nastroju wniosek, rozważany bardzo poważnie w kołach posłów małopolskich, aby na wypadek przegłosowania wystąpić z wnioskiem **uniezależnienia finansowego Małopolski,** podobnie jak ma Poznańskie.

W czasie obrad komisyi zaszedł ciekawy incydent między p. Steinhausem a ministrem Grabskim. Pos. Steinhaus w rozmowie z ministrem oświadczył, że wśród ludności Małopolski panuje przekonanie że minister odnosi się ze specyalną animozyą do Galicyi, czemu miał dać wyraz jeszcze w Paryżu podczas swojej tamże działalności, gdzie oświadczył, że **należy Galicyę ukarać za Legiony.** Min. Grabski zaprzeczył temu.

Z dyskusyi na wieczornem posiedzeniu komisyi podkreślić należy mowę pos. Loewensteina, który bronił wniosku Małopolski. Podnosił, że marka dopiero przez uchwałę Sejmu otrzymała wartość tymczasowej monety polskiej. Stawiane przez Królestwo i Poznańskie żądanie obniżenia wartości korony jest łatwe do przeprowadzenia, ale to nie rozwiąże problemu, gdyż **nie podniesie wartości i zagranicznego kursu marki polskiej.** A to decyduje w tym wypadku. Przeprowadzenie obecnej relacyi między marką **a koroną jest początkiem ustosunkowania wartości korony galicyjskiej do przyszłej monety polskiej.** W dalszym ciągu mówca zbijał twierdzenie, jakoby się w ten sposób **chciało ukarać** spekulantów. Ci bowiem zyski swoje lokują obecnie najchętniej w nieruchomościach i walorach. W ten sposób krzywdzące ustalenie kursu **nie dotknie zupełnie spekulantów wojennych, ale szerokie warstwy ludności.**

Ratyfikacya pokoju w Paryżu.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje za Ag. Havasa z Paryża: Uroczystość podpisania protokołu, na mocy którego ukończony będzie stan zawieszenia broni i wymiana ratyfikacyi, która ustanowi stan pokojowy między państwami koalicyjnemi a Niemcami, składać się będzie z dwu części. Najpierw przedstawiciele pięciu mocarstw zbiorą się w ministerstwie spraw zagranicznych, poczem bar. Lersner i von Simson będą zaproszeni do podpisania protokołu z 1 listopada 1919 imieniem Niemiec i otrzymają pismo od Clemenceau, w którem państwa koalicyjne zobowiązują się do zniżenia ilości materyału morskiego, wymaganego za zniszczenie floty w Scapa Flow. Druga część uroczystości odbędzie się zaraz potem w sali zegarowej. Trzynaście państw, które ratyfikowały traktat w Wersalu, będą tu reprezentowane, każde przez jednego delegata, a mianowicie: Francya przez Clemenceau, Anglia przez Lloyda Georgea, Włochy przez Nittiego i t. d. Tu będzie spisany protokół, który w swej istotnej części będzie brzmiał następująco: „Protokół o złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego, zawartego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 pomiędzy (tu następuje lista 26 sprzymierzonych państw), z jednej strony, a Niemcami z drugiej strony, tudzież następujących aktów: protokołu podpisanego tego samego dnia przez te same państwa i układu z tego samego dnia między Stanami Ziednoczonymi, Belgią, Anglią, Francya

a Niemcami w sprawie obsadzenia prowincyi nadreńskiej. Przystąpiono do złożenia dokumentów ratyfikacyjnych i do oddania ich rządowi Republiki francuskiej celem zachowania ich w archiwum". — Protokół będzie wydrukowany na pergaminie, pełnomocnicy umieszczą na nim swoje pieczęcie i podpisy. Ta wymiana dokumentów ratyfikacyjnych sprowadzi natychmiastowe podjęcie stosunków dyplomatycznych między sprzymierzeńcami a Niemcami. Prawdopodobnie będzie baron Lersner desygnowany na charge d'affaires i przeniesie się do ambasady przy rue de Lille, następnego dnia odjedzie de Marcilly, jako charge d'affaires do Berlina. Dalszym skutkiem będzie natychmiastowe odesłanie do domu jeńców niemieckich. Aby wymiana dokumentów ratyfikacyjnych mogła w sobotę nastąpić, musiała komisya techniczna pod kierownictwem Lerouda i Simsona pracować do godz. 4 rano. Wszystkie kwestye administracyjne, które pozostają w związku z wejściem w życie traktatu pokojowego, zostały już uregulowane. Techniczni rzeczoznawcy państw koalicyjnych zbierają się po południu, aby rozważyć sprawę wydania winnych Niemców.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Na dzisiejszej uroczystości ratyfikacyi wersalskiego traktatu pokojowego nie będą wygłaszane żadne mowy. Bar. L e r s n e r nie otrzymał jeszcze zawiadomienia, że będzie zastępował Niemcy w Paryżu. W pewnych kołach sądzą, że wzajemne zastępstwo w Paryżu i Berlinie będzie ustalone dopiero po wielu miesiącach. Lord kanclerz B i r k e n h e a d i szef delegacyi wojskowej I g n a c o odbyli po południu konferencyę co do wydania oficerów niemieckich, w szczególności co do postawienia b. cesarza i b. następcy tronu niemieckiego w stan oskarżenia, jakoteż co do odpowiednich środków celem uzyskania ich wydania.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Lloyd George, Nitti i Clemenceau mieli wczoraj pierwszą konferencyę. Z wejściem w życie traktatu pokojowego, a więc w niedzielę, **będą podjęte stosunki dyplomatyczne z Niemcami.**

POKÓJ OD 17 STYCZNIA.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Berlina za Ag. Havasa, że o ile dzisiaj nastąpi podpisanie protokołu przez Niemców, **moc prawna pokoju nastąpi dnia 17 b. m.**

Koalicya odmawia.

Berlin. P. A. T. „Lokalanzeiger" pisze: Nowa nota ententy niweczy wszelkie nadzieje co do obszarów prowincyi wschodnich. Wiadomo, że dnia 24 października roku ub. rząd niemiecki wysłał do Rady najwyższej notę, w której prosił o rozszerzenie spraw międzynarodowej komisyi dla ustalenia granic polsko-niemieckich i ewentualnie o upoważnienie tej komisyi do czynienia pewnych zmian granic wytyczonych traktatem pokojowym. Dopiero Simson sprawę tę poruszył w Paryżu i w odpowiedzi na jego krok nadeszła nota ententy dnia 6 stycznia, zawiadamiająca, że propozycya niemiecka jako przeciwna traktatowi wersalskiemu, nie może być przyjęta. Nota zaznacza, że koalicya musi obstawać przy ścisłem dotrzymaniu warunków traktatu pokojowego.

Tęsknota.

Radbym dziś życie całe oddać za to,
żeby wróciły te czarowne chwile
jasnych zamyśleń — słońca, słońca tyle!
niepokalany szmat nieba nad chatą!..

Chcę pójść przez złoty łan w upalne lato,
a jeśli głowę znużony schylę,
to niech mi darzą chłód srebrne motyle,
zdrój, co pod wierzbą szemrze rosochatą...

Chcę pójść daleko .. gdzie pszczoły dzwoniące
po nieskończonej unoszą się łące,
kędy wiatr puchu mlecznego nie zżenia...

Chcę się zasłuchać w tę gwarność tajemną
i żeby odtąd nic nie było ze mną,
okrom największej łaski — zapomnienia...

Antoni Waśkowski.

Po zdobyciu Dźwińska.

Pos. N i e d z i a ł k o w s k i, który zetknął się z przedstawicielami misyi wojskowej łotewskiej w Wilnie, zamieszcza w dziennikach warszawskich następujące relacye o obecnym stosunku Łotwy do Polski:

Zarówno wśród łotewskich sfer rządowych, jak i wśród społeczeństwa łotewskiego panuje ogromna radość z powodu zajęcia Dźwińska. Sfery łotewskie noszą się z zamiarem utworzenia związku państw północnych, składającego się z Finlandyi, Estonii, Łotwy, ewentualnie i Litwy. Blok ten powinien się oprzeć o Polskę pod względem militarnym i gospodarczym. Obecnie rząd łotewski pozostaje w najściślejszym kontakcie militarnym z czynnikami wojskowymi. Pomiędzy naczelnemi dowództwami wojsk polskich i łotewskich, jak również reprezentacyami zagranicznemi obu państw toczy się żywa wymiana myśli.

Stosunki gospodarcze na Łotwie nie przedstawiają się korzystnie. Kraj został wyniszczony przez wojnę, a obecnie szaleje tam spekulacya międzynarodowej finansyery. Pieniądzem obrotowym jest przeważnie pieniądz rosyjski (sowiecki); pieniądze carskie i dumskie są notowane najwyżej. Urzędnikom wypłaca się pensye w kierenkach. Bardzo wysoko stoi marka polska, ale polskie sfery handlowe nie umiały dotychczas wyzyskać tej korzystnej konjunktury. Dotąd n. p. nie ma handel polski swego przedstawicielstwa na terenie łotewskim.

Charakterystyczny epizod zdarzył się w Dźwińsku po zajęciu tego miasta przez wojska polskie. Zjawiły się tam mianowicie, jak donoszą pisma warszawskie, trzy kompanie piechoty litewskiej, wysłane na gwałt przez Litwinów, aby zamanifestować, że i oni pomagali przy zdobywaniu twierdzy. Wszelako najstarszy rangą oficer polski poradził tym niedoszłym bohaterom, by czemprędzej wycofali się za linię demarkacyjną, co nastąpiło natychmiast.

OD WYDAWNICTWA.

Z dniem 1 stycznia 1920 r. obowiązuje nowy cennik drukarski, zawierający bardzo wielkie, bo **90% wynoszące podwyższenie płac personalu drukarń w Małopolsce.**

Równocześnie ceny papieru rotacyjnego, w stosunku do roku zeszłego, poszły w górę o 200 do 300%.

W tem położeniu **wydawnictwa dzienników**, aczkolwiek z wielką niechęcią, zniewolone zostały do dalszej podwyżki prenumeraty i ogłoszeń, podobnie jak to uczyniła prasa warszawska, która podniosła cenę gazet blisko o 100%.

Obecna cena prenumeraty od 1 stycznia 1920 r. wynosić będzie miesięcznie:

W K r a k o w i e: bez odnoszenia 20 K.
z odnoszeniem 22 K.
Z w y s y ł k ą p o c z t o w ą . . 22 K.
N u m e r p o j e d y n c z y: 80 hal.

Wydawnictwa: „Głosu Narodu",
„Czasu",
„Nowej Reformy".

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 11 stycznia.

ZMIENNA POGODA ZIMOWA. Podobnie, jak lato było szeregiem niespodzianek aury, tak i zima obecna idzie w jego ślady. Nigdy niewiadomo, co dzień jutrzejszy przyniesie. Po odwilży, która trwała przez trzy dni, wczoraj mieliśmy znów niewielki mróz, dzięki czemu nie brnęło się wprawdzie w wodzie i błocie, ale w godzinach rannych na chodnikach, nie posypanych piaskiem, roztoczyła się niebezpieczna gołoledź, powodując częste upadki starszych przechodniów. Odnośne czynniki winny energiczniej przestrzegać posypywania chodników przez stróżów kamienicznych w imię całości rąk i nóg mieszkańców. Zwłaszcza chodniki bardzo spadziste, jak np. w ul. Szpitalnej naprzeciw teatru wymagają szczególnej pieczy ze strony stróżów.

CURIOSUM. Wedle najświeższego rozporządzenia, jakie nadeszło do Krakowa ze sfer miarodajnych drogą okólną na Wrocław, z o s t a ł y K o n w e n t y OO. B o n i f r a t r ó w w K r a k o w i e i Z e b r z y d o w i c a c h wydzielone z Prowincyi czesko-austryackiej, a w ł ą c z o n e d o P r o w i n c y i ś l ą s k o - p r u s k i e j t e g o ż z a k o n u.

Na razie wstrzymujemy się od uwag nad tem rozporządzeniem, które wobec dzisiejszej sytuacyi politycznej jest czemś niesłychanem, ale powrócimy do niego niebawem, ponieważ nie możemy dopuścić do jakiegokolwiek uszczuplenia naszego stanu posiadania także w zakresie spraw religijno-duchownych.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Występy St. Wysockiej wywołały łatwo zrozumiałe zainteresowanie w Krakowie. Przez kilka lat, spędzonych za naszem miastem, nieporównana artystka przebyła interesującą ewolucyę, rozszerzając swą twórczość także i w dziedzinie reformatorskich usiłowań w sztuce aktorskiej i inscenizacyi. Na najbliższy występ artystki wybrano „Pannę mężatkę" Korzeniowskiego, której wystawienie było według powszechnego zdania, szczytem twórczości teatru St. Wysockiej „Studyo" w Kijowie. P. Wysocka wystąpi tego wieczoru w podwójnym charakterze, grając rolę Pułkownikowej i jako reżyserka sztuki. Z „Panną mężatką" złączone będzie jedno z małych arcydzieł Fredry, wyborna jednoaktówka, komedya „Zrzędność i Przekora", niegrana w Krakowie od lat 13.

BIEG POCIESZENIA — taki tytuł dali swym wieczorom kabaretowym artyści teatru im J. Słowackiego. Wielkie powodzenie wczorajszego wieczoru skłoniło ich do powtórzenia tej niezwykłej atrakcyi i dzisiaj wieczorem o godzinie 10 i pół.

PREMIERA „KRZYŻAKÓW" W TEATRZE POWSZECHNYM. W środę 14 b. m. wchodzi na repertuar miejskiego Teatru Powszechnego przeróbka z powieści Sienkiewicza, dokonana przez A. Walewskiego, w nowej inscenizacyi prof. Wiśniowskiego. Sztuka tętni bujną akcyą dramatyczną, a groza rozgrywających się na scenie wypadków, najprzedniejszy, szczeropolski humor, iście Sienkiewiczowski, świetna galerya postaci i barwne tło rozległego obrazu dziejowego, zapewnią obecnemu wystawieniu sztuki wielkie powodzenie, tem większe, że stała się ona jeszcze bardziej aktualną dzisiaj, po obecnym pogromie potomków krzyżackich. Reżyseryę wybornego dzieła prowadzi p. Korecki, główne role kreują pp. Klońska, Malicka, Relewiczówna, dyr. Jarniński, Kucharski, Grolicki, Korecki, Paszkowski, Sarnowski i Zbucki. Muzyczna ilustracya „Krzyżaków" wyszła z pod pióra znanego kompozytora krakowskiego, Michała Świerzyńskiego.

Z AKADEMII HANDLOWEJ. Ze sprawozdania dyrekcyi Akademii za rok szkolny 1919, które świeżo się pojawiło, wyjmujemy następujące dane: Pierwszy rok niepodległości państwa polskiego upamiętnił się w dziejach szkoły między innemi zwiększeniem liczby godzin języka polskiego, wprowadzeniem nowego przedmiotu p. t. Kultura polska, olbrzymią, bo o 100 proc. wyższą frekwencyą, niż w r. 1919, pierwszą ankietą ministeryalną, odbytą w lipcu 1919 w Akademii w sprawie ustalenia typów szkół handlowych i zawiązaniem Polskiego Związku absolwentów Akademii handlowej w Krakowie. W r. sz. 1918/19 liczyło grono stałych profesorów 16 członków, oraz 24 nauczycieli dochodzących. Z 4-klas. akademią, liczącą klas 7 i 265 wpisanych uczniów i uczenic, są połączone: kursy abituryentów i absolwentek 352 słuchaczy, wzgl. słuchaczek w 5 oddziałach, dwukl. szkoły handl. z 437 uczniami, wzgl. uczenicami w 9 klasach, szkoła uzupełniająca trzyklasowa z 49 uczniami, kurs handlowy dla inwalidów wojennych z 22 uczestnikami, oraz kursy wieczorne zwykłe i trzymiesięczne dla oficerów z 358 osobami, tak, że wpisanych było razem 1494 osób. Współudział swój w życiu obywatelskiem zaznaczył zakład w ten sposób, że na różne cele złożyła młodzież wraz z nauczycielami razem 7172 k i zakupiła pożyczki państwowej za 141.343 K. Ciągnące się od szeregu lat upaństwowienie Akademii nie zbliżyło się do urzeczywistnienia i w r. szk. 1918/19.

ORGIE SAMOCHODOWE TRWAJĄ W DALSZYM CIĄGU na ulicach naszego miasta, a prym pod względem szybkiej i nieostrożnej jazdy trzymają samochody wojskowe, zarówno ciężarowe, jak i osobowe. Onegdaj jeden z przyjaciół naszego pisma omało nie padł ofiarą takiej jazdy, dostawszy się między dwa samochody wojskowe, z których jeden, jadący od strony placu Dominikańskiego na ulicy Grodzkiej, nie dawał wcale sygnałów.

Nie wątpimy, że przełożone władze wojskowe nakażą szoferom jeździć ostrożnie i w tempie średniej szybkości. Chodzi jednak o to, aby nakaz ten był wykonywany, co dawałoby dowód, że w wojsku polskiem istnieje jakaś dyscyplina.

Tę uwagę, podyktowaną z jednej strony przez wzgląd na bezpieczeństwo publiczne, a z drugiej — przez życzliwość dla wojska polskiego, zechcą przyjąć do wiadomości czynniki odpowiedzialne za zachowanie się wojskowych wszystkich stopni i wszelkiego rodzaju broni.

WYROK ŚMIERCI. Wojciech Farmas, lat 26, rodem z Czulic, wyrobnik, w Kujawach pod Pleszowem napadł w nocy z 19 na 20 grudnia razem z dwoma towarzyszami na domostwo Agnieszki Królowej, wdowy po żołnierzu i zrabował jej mienie. Dnia 8 b. m. stawał przed krakowskim sądem doraźnym i został skazany na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w 3 godziny po ogłoszeniu.

POGRZEB LOTNIKÓW. Wczoraj odbył się pogrzeb pilotów Bańki i Polkowskiego, którzy zginęli tragiczną śmiercią w czasie wzlotu aeroplanu w Rakowicach. O godz. 3 po południu wyniesiono trumny ze zwłokami z kaplicy szpitalnej załogi przy ul. Wrocławskiej i złożono na kadłubach aparatów lotniczych, ubranych w zieleń i umieszczonych na wielkich wozach wojskowych. Na czele orszaku pogrzebowego szła kompania honorowa eskadry lotniczej, następnie muzyka 20 p. p., szereg wieńców od oficerów i pilotów, od I i II szkoły pilotów, od żołnierzy i pracowników warsztatów lotniczych i od kolegów trzech eskadr lotniczych. Za trumnami postępowały rodziny zmarłych, grono oficerów z gen. Stillerem i liczna publiczność. Przed cmentarzem wzięli koledzy trumny ze zwłokami na ramiona i przenieśli do przygotowanych grobów. Po odśpiewaniu ostatnich modłów przemówił nad grobem ks. kapelan załogi, oddając cześć bohaterom. Kompania honorowa oddała salwę, aeroplany, towarzysząc przez cały czas pogrzebowi, krążąc bardzo nisko, rzuciły na groby wianki z zieleni.

OFIARA SŁUŻBY. Podczas jazdy jednego z pociągów onegdajszej nocy między Krzeszowicami a Krakowem zepsuła się rura w lokomotywie i gryząca para zaczęła buchać z wielką siłą. Znajdujący się na lokomotywie palacz, 27-letni Jan Mieszaniec, obowiązany był rurę uszczelnić. Dokonując tego, doznał ciężkiego poparzenia twarzy, rąk i piersi. Zawezwane na dworzec Pogotowie po opatrzeniu odwiozło Mieszańca do szpitala św. Łazarza.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Wczoraj po południu kolejarz, Teofil Krzyżowiak, przechodząc przez tory kolejowe podczas szybowania pociągów, odskoczył z przed nadjeżdżającej lokomotywy tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę. — Adwokat Dr Paweł Rosenfeld, jadąc z Wiednia do Krakowa, około Przerowa szarpnął drzwiami wagonu, które się otworzyły. Nie wypadł jednakże na tor, gdyż go pochwycono, lecz doznał złamania lewej ręki. W obu wypadkach interweniowało Pogotowie ratunkowe i ofiary nieszczęśliwych wypadków odwiozło do szpitala św. Łazarza.

REWIZYA U LICHWIARZA. Do Biura lichwy przy dyrekcyi policyi doniesiono ze strony pracowników tapicerskich, że handlarz żelaza, Izaak Baumінger, Sienna 7, ma na składzie wielką ilość sprężyn do mebli i drutu sprężynowego i sprzedaje te materyały w handlu pokątnym po lichwiarskich cenach. Koncepista policyi, p. Marzec, przeprowadził wczoraj w magazynach Baumingera rewizyę i znalazł znaczną ilość zarówno sprężyn, jak drutu. W toku dochodzeń okazało się, że ten handel prowadzi Chiel Zucker na firmę Baumingera i że materyał sprowadza z Niemiec i Czech płacąc po 8 K 50 h za 1 kg., a sprzedaje po 18—29 koron. Sklep zamknięto, a towar zakwestyonowano.

PASEK WĘGLOWY. Na Kazimierzu aresztowano Tomasza Sitkę, który chciał sprzedać furę węgla w hotelu przy ul. Miodowej po 160 K za cetn. metryczny. Aresztowany tłómaczy się, że węgiel ten dostał z miejskiego składu węgla przy ul. Warszawskiej od urzędnika tego składu, jako zapłatę za składanie tamże drzewa. Węgiel odebrano Sitce i odesłano do magistratu.

KONFISKATA CUKRU I NAFTY. W Dębnikach przy ul. Madalińskiego 16, u Samuela Brucha skonfiskowano 25 kg. cukru białego i 25 kg. nafty, którą sprzedawał Brauch po 10 K za litr.

KRADZIEŻ NA DWORCU KOLEJOWYM. Przy ul. Rajskie l. 4 przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu stróżki Anny Matrasowej i znaleziono tam 1 kg. tabaki, 1 kg. liści tytoniowych i papierosy, które skradł Władysław Porębski z transportu tytoniowego, który nadszedł na tutejszy dworzec kolejowy.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policya aresztowała 35-letnią stróżkę, Magdalenę Sochę, przy ul. Zielonej l. 5, która, otrzymawszy od Berty Garfunkel bieliznę do prania, wartości 10.000 kor., znikła i wróciła dopiero po 14 dniach, donosząc Baumingerowej, że bielizna została jej skradziona. — Aresztowano 62-letn. Szaję Kaulsbrunna z Warszawy za kradzież w łazienkach żydowskich na Kazimierzu zegarka srebrnego ze złotym łańcuszkiem, wartości 4000 kor. na szkodę Jakóba Goldsteina. — W kawiarni Centralnej przychwycono 16-letniego Chaima Rotha na kradzieży zarzutki z wieszadła, wartości 1200 kor. Roth jest podejrzany o kradzież w tej kawiarni 3 zarzutek, futra i płaszcza gumowego.

Z Polski i ze świata.

PRZEMYTNICTWO I PASKARSTWO W CHRZANOWSKIEM. Starostwo chrzanowskie donosi nam: Przy sposobności zamknięcia ksiąg kontrolnych w r. 1919 stwierdzono, że w ubiegłym roku kalendarzowym zajęto przemytnikom, oraz nielegalnym przekupniom w granicach powiatu chrzanowskiego tłuszczów 4782 kg., skóry 954, mięsa 583, wędlin 509 kg., cukru 591 kg., zboża 639 kg., mąki 1851 kg., 350 kg. marmolady, 11981 szt. jaj i 200 śliwek. Powyższe ilości są tylko cząstką olbrzymiego ruchu przemytniczego i paskarskiego, który, korzystając z przeładowania pociągów, oraz odebrania starostwu chrzanowskiemu organów kontrolnych, powiększa się z dnia na dzień ze szkodą dla kraju i jego równowagi ekonomicznej.

PODROŻENIE BILETÓW TRAMWAJOWYCH WE LWOWIE. Niedobór elektrowni lwowskiej wynosi półtrzecia miliona koron rocznie. Z tego powodu, a także skutkiem zwiększających się wydatków, miejska komisya elektryczna uchwaliła podnieść cenę biletów tramwajowych na 1 kor., z przesiadaniem na 1 K 20 h. Kto zostanie wyłapany przez konduktorów na tem, że jedzie bez biletu, będzie musiał zapłacić 3 kor. kary.

„ZIEMIA ZAMOJSKA". Pod takim tytułem zaczęło wychodzić w Zamościu pismo, które będzie się pojawiało trzy razy w miesiącu. Wydaje je sejmik powiatowy. Zadaniem pisma jest opracowywanie życia politycznego powiatu zamojskiego i informowanie o zarządzeniach rządu i władz miejscowych.

ZABAWY PRYWATNE TYLKO DO PÓŁNOCY. Komisarz rządu na Warszawę ogłosił, że wszelkie zabawy publiczne po godzinie 12-tej w nocy ze względu na konieczność oszczędzania światła elektrycznego, na zasadzie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 3 listopada r. u., są wzbronione. Podań w sprawie przedłużenia zabaw po godz. 12 biuro komisaryatu rządu przyjmować nie będzie.

KONFISKATA. Z Warszawy donoszą, że z polecenia władz skonfiskowano tam Nr. 9 „Kuryera Nowego" za artykuł p. t. „Dzwon zatopiony", obrażający Sejm i ziejący nienawiścią ku społeczeństwu polskiemu.

POD OSŁONĄ FRANCUSKIEGO MUNDURU. Jak niewyczerpana jest pomysłowość wojennych oszustów, za przykład może posłużyć fakt, który się zdarzył świeżo w Salcburgu. W ubiegłym tygodniu jakiś osobnik w mundurze kapitana francuskiego przedstawił się urzędnikom tamtejszego dworca jako kap. de Ragney, członek misyi francuskiej — i zażądał pociągu specyalnego do Wiednia. Prośbie uczyniono zadość, a rzekomy kapitan jeszcze tego samego wieczoru dotarł szczęśliwie do celu podróży. Po kilku dniach władze salcburskie dały znać, że de Ragney jest oszustem i dopuścił się w tem mieście wielu malwersacyi. W Wiedniu oszukał on i okradł parę osób na znaczne ceny.

Z TAJEMNIC TANICH KUCHNI. Kierownictwo ucztuje, personal zajada, ludność otrzymuje żarcie. Oto dzieje wiedeńskich ludowych kuchni, które niebawem obejmie na siebie całkowicie amerykańskie konsorcyum, gospodarka miejska bowiem, prócz deficytu i długów, nic nie przyniosła. Pierwiastkowo założonych było takich ludowych kuchni 60, z których korzystało 200.000 osób. Liczba ta stopniała do 60.000. Pozostali tylko ci, co musieli. Narzekali, skarżyli się, klęli, ale to nic nie pomagało, pożywienie w tanich kuchniach było z każdym dniem gorsze. Dopiero ze sprawozdań odnośnego posiedzenia Rady miejskiej dowiedzieli się stołownicy tanich kuchni, że nie wszystkim działo się w nich źle. Mianowicie w każdej kuchni były trzy stoły: pierwszy najwytworniejszy, oblewany winem i koniakami, był dla pań, zajmujących się nadzorem tych jadłodajni; przy drugim odżywiała się uczciwie służba, popłukując obiady i kolacye piwem; trzeci dopiero był dla konsumentów płacących.

Teraz Dr Geist, Amerykanin, który stoi na czele akcyi wyżywienia wiedeńskich dzieci, ujmuje aprowizacyę ludową Wiednia w swoje ręce i jest nadzieja, że zdoła wyplenić malwersacyę i korupcyę z tej instytucyi, która zamiast przewidzianej pierwotną ideą dobroczynności dla mas szerokich, niosła z sobą wyzysk najuboższego, oszustwo i dobrobyt dla siebie.

Nasz proletaryat inteligencki, zmuszony do ratowania się od głodowej śmierci w „kuchniach dla inteligencyi" i t. p., a skarżący się na bardzo liche i niedbale przyrządzone potrawy, będzie niezawodnie zazdrościł teraz Wiedeńczykom.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KOŁA KS. KATECHETÓW odbędzie się w środę 14 b. m. o godz. 5 po poł. w seminaryum naucz. męskiem. Najp. Ks. Prałat M. Ślepicki wygłosi referat: „Eksperyment psychofizyczny w szkole".

WIECZÓR CHOPINOWSKI ZE ŚLIWIŃSKIM odbędzie się dzisiaj, t. j. w niedzielę 11 b. m., w sali „Sokoła". Bilety pozostałe do nabycia przy kasie w „Sokole". 127

KATARZYNA HOFFMANN, zaszczytnie znana śpiewaczka, uczenica prof. Warmutha, wystąpi z własnym koncertem w niedzielę 18 b. m. w sali „Sokoła". W programie arye operowe. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B. 126

WYKŁAD PROF. ZOLLA. Staraniem Katolickiego Związku Polek odbędzie się we czwartek 15 stycznia o godz. 7 w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiell. wykład prof. Dr Zolla: „Prawo międzydzielnicowe". Bilety w księgarni Krzyżanowskiego i przy wejściu na salę. Czysty zysk w połowie na jeńców i uchodźców w Rosyi i na cele Krak. Zw. Polek.

XI POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. PRZYRODNIKÓW im. Kopernika odbędzie się 13 b. m. o godz. 6 w sali wykładowej Instytutu zoologicznego Uniw. Jagiell (ul. św. Anny 6). Na porządku dziennym odczyt prof. Dra Władysława Szafera p. t. „Podstawy fizyograficznej ekologii roślin".

SZKOŁA CZERNICHOWSKA KOŁO KRAKOWA. Ferye świąt Bożego Narodzenia zostają, z powodu trudności aprowizacyjnych, przedłużone, a termin ponownego rozpoczęcia nauki zostanie uczniom osobnemi zawiadomieniami podany do wiadomości. 93

ŚLUB. Wczoraj odbył się w kościele św. Piotra ślub p. Zofii Świątkowskiej z p. Nyrkowskim, koncepistą dyrekcyi policyi.

KU UCZCZENIU PAMIĘCI Ś. P. KS. DRA FELIKSA GAWROŃSKIEGO składa najbliższa rodzina, zamiast rozsyłania osobnych zawiadomień, na Arcybractwo Miłosierdzia: Janowie Jurczyńscy 100K, Leopoldowie Carowie 100 K, Hieronimowie Jurczyńscy 100 K, Jadwiga Stesłowiczowa 50 K, Juliusz Jurczyński 50 K.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWO. We wtorek 13 b. m. odprawionem zostanie staraniem Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu, doroczne nabożeństwo z kazaniem Eucharystycznem w kościele Felicyanek o godz. 5. Celebrować będzie ks. biskup Nowak, przemówi O. Matal T. J.

NEKROLOGIA.

W dniu 7 b. m. zmarła w Cieszynie E m i l i a K o r a b K o w a l s k a, pianistka, uczenica Śliwińskiego i A. Essipoffa, profesorka Konserwatoryum, zdolna siła pedagogiczna, która głównie pracowała na kresach w Cieszyńskiem, a pracowała nie tylko na polu artystycznem, lecz i patryotycznem. Cześć Jej pamięci!

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Poniedziałek 12 b. m.: „Nina" L. Kampfa.
Wtorek 13 b. m.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.
Środa 14 b. m.: „Tartuffe" Moliera.
Czwartek 15 b. m.: „Sędziowie", „Elektra".
Piątek 16 b. m.: „Nina" L. Kampfa.
Sobota 17 b. m.: „Zrzędność i Przekora", kom. w 1 akc. Fredry, „Panna mężatka", kom. w 3 akt. Korzeniowskiego.
Niedziela 18 b. m.: Po poł. „Betleem polskie" Rydla; wieczorem „Zrzędność i Przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Potasz i Perlmutter", wieczorem „Białe fartuszki".
Poniedziałek 12 b. m.: „Księżniczka Trebizondy".
Wtorek 13 b. m.: „Baron cygański".
Środa 14 b. m.: Po raz pierwszy „Krzyżacy".
Czwartek 15 b. m.: „Krzyżacy".
Piątek 16 b. m.: „Krzyżacy".
Sobota 17 b. m.: Po poł. „Wicek i Wacek"; wieczorem „Róża Stambułu".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Hiszpańska mucha"; wieczorem „Czy jest co do oclenia?"
Poniedziałek 12 b. m.: „Tancerka".
Wtorek 12 b. m.: „Czy jest co do oclenia?"
Środa 14 b. m.: „Czy jest co do oclenia?"

Repertuar teatru „Nowości".

Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Tam, gdzie skowronek śpiewa"; wieczorem „Polska krew".
Poniedziałek 12 b. m.: „Wesoła wdówka".
Wtorek 13 b. m.: „Wesoła wdówka".
Środa 14 b. m.: „Wesoła wdówka".

S. p. Kazimierz Bartoszewicz.

(W pierwszą rocznicę zgonu).

Rok minął od śmierci ś. p. Kaz. Wład. Bartoszewicza, a żal po stracie tego nieodżałowanego kolegi wciąż jeszcze jest świeży. Luka, wytworzona zgonem jego w szeregach młodych publicystów — nie wypełniona. I nie prędko da się wypełnić. Obdarzony dziedzicznym literackim talentem, poświęciwszy się publicystyce, traktował ją jako służbę narodową, a nie jako zarobkowe zajęcie. I charakter był to niezwykły. Trudno wogóle byłoby znaleźć człowieka, któryby osobistą abnegacyą, zaparciem się siebie, bezinteresownością w stosunkach osobistych dorównał Zmarłemu. Czy chodziło o pracę wśród młodzieży skautowej, czy wśród młodzieży wiejskiej, czy o organizowanie życia narodowego w mieście Krakowie, był zawsze w tej pracy gorliwym; gdy zaś chodziło o kwestyę wysunięcia Jego osoby na zewnątrz, o danie jakiejkolwiek rekompensaty za Jego wysiłki, to wtedy już go nie można było do tego skłonić. Żył od wczesnej młodości nie własnem życiem, lecz sprawą publiczną. Znajomość stosunków politycznych w całej Polsce i żywe poczucie narodowe uzdolniły Zmarłego do tego, że od samego początku wojny umiał znaleźć bez żadnego wahania właściwą linię polityczną, na którą nie odrazu wstąpili nawet bardzo zawołani politycy. Nieraz w ciągu wojny marzył o tem, by opuścić rodzinny Kraków i pracować na niwie dziennikarskiej w Gdańsku, wydartym z pod pruskiego panowania. Zmarł w chwili, gdy te marzenia zaczęły przyoblekać się w bardziej realne kształty. Nie doczekał chwili pełnego wyzwolenia Polski i zapanowania w niej wewnętrznego ładu. Ze zgonem jego ubył wytrwały pracownik narodowy, publicysta, gruntownie wykształcony i umiejący chodzić własnemi drogami, a przedewszystkiem ubyła *anima pia, candida*...

Ci, co znali go, a tem samem cenili i kochali, przewidywali przyszłość i działalność jego świetną i owocną. Taką — jak słusznie zaznaczył reprezentant Syndykatu u trumny zmarłego Kolegi — rokowały niepospolite zdolności, charakter czysty, jak kryształ, miłość ojczyzny gorąca, żądza służby publicznej namiętna i zapał płomienny, wyrażający się zaciekłą pracą i czynem. Pracował jako publicysta, pracował jako działacz narodowy niestrudzenie. Ta praca nadwątliła jego zdrowie: ten zapał sprawił, że przedwcześnie dopalił się płomień jego życia.

Wiadomości gospodarcze.

WYSTAWA W GDAŃSKU. Firmy polskie, pragnące wziąć udział w wystawie w Gdańsku (18 do 25 lutego b. r.), zechcą niezwłocznie podać telegraficznie do wiadomości ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie, jakie towary przemysłu polskiego mogą wystawić, ile osób wyjedzie z towarami na wystawę i ile m² należy zarezerwować na wystawę towarów. Jednocześnie każda z reflektujących firm zechce nadesłać pod adresem ministerstwa przemysłu i handlu listę z wyszczególnieniem przedmiotów wystawowych. Cena 1 m² na wystawie wynosi bez kosztów dodatkowych 100 mk. niemieckich dziennie. Najmniejsze miejsce jest 2 m².

Rozdźwięki w gabinecie.

Warszawa. P. A. T. (Telefonem). „Kuryer Warszawski" podaje informacyę o rozdźwiękach, panujących w gabinecie między min. Wojciechowskim a innymi członkami gabinetu. W kołach poselskich w łączności z tą wiadomością oświadczają, że rozdźwięki te są na tle sprawy konstytucyi. Min. Wojciechowski, wstępując do gabinetu, poczynił szereg ustępstw na tle swego projektu konstytucyi. Były one podstawą do utworzenia większości. Premier Skulski jest jednak skłonny iść dalej w ustępstwach, zwłaszcza co do władzy drugiej Izby. Jak słychać, min. Wojciechowski na to się nie godzi, a popierają go min. Patek i Pepłowski. Także w Sejmie minister może liczyć na poparcie ludowców.

Thugutt usuwa się ze stronnictwa.

Warszawa. (Telefonem). Według informacyi, zasięgniętej w kołach stronnictwa ludowego „Wyzwolenie" wskutek nieudałej akcyi na terenie swego stronnictwa, pos. Thugutt zamierza usunąć się od pracy politycznej. W ostatniem posiedzeniu zarządu nie wziął udziału.

Rządy polsko-łotewskie w Dynaburgu.

Warszawa. (Telefonem). Według zupełnie pewnych informacyi w Dynaburgu kompetencye zostały rozdzielone w ten sposób, że administracyę wojskową prowadzą wojskowe władze polskie, cywilną zaś cywilne władze łotewskie.

Roszczenia pos. Dąbskiego.

Warszawa. W przyszłym tygodniu powróci do Warszawy min. Patek po konferencyach, odbytych z mężami stanu koalicyi i w Londynie. Po jego przyjeździe ma być załatwiona sprawa wiceministrów spr. zewn. Jak wiadomo, jednym z kandydatów na to stanowisko jest pos. **Jan Dąbski, leader piastowców.** Jak informuje prasa warszawska, **Dąbski** postawił już nawet warunki, pod jakimi obejmie urząd: oddanie mu **kierownictwa nad polityką** polską na wschodzie (!), a także **dominujący** wpływ na obsadzanie stanowisk i w dyplomacyi i w ministerstwie. (!!!) Wiadomość ta wywołała w kołach poselskich zrozumiałą sensacyę.

Kto poniesie koszta armii białoruskiej?

Warszawa. (Telefonem). Doniesienie **o utworzeniu we Francyi oddziałów białoruskich**, które mają być w służbie białoruskiej republiki ludowej, w narodowych kołach politycznych przyjęto z wielkiem niezadowoleniem, ponieważ nie wiadomo, kto będzie ponosił koszta utrzymania tego wojska. Inicyatywę w tworzeniu wojska białoruskiego pod egidą Polski **powzięto bez woli i wiedzy Sejmu, a to jest konstytucyjnie niedopuszczalne.**

UKŁADY Z AUSTRYĄ.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeński pełnomocnik głównego urzędu likwidacyjnego, Dr Juliusz Twardowski, podpisał dziś umowę z rządem austryackim o zwolnienie majątków polskich z pod zamknięcia.

POWRÓT INWALIDÓW SYBERYJSKICH.

Warszawa. P. A. T. Przedstawiciel dowództwa polskiego na Syberyi, pułkownik Burhardt, donosi z Władywostoku, że rozpoczęto wysyłkę inwalidów statkami. Inwalidzi wysyłani byli grupami. Dnia 10 grudnia odjechała pierwsza grupa statkami do Tryestu.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 10 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **Bolszewicy, wprowadzając nowe siły, atakują nasze pozycye na północny-wschód od Dynaburga. Wszystkie ich usiłowania rozbijają się o męstwo naszego żołnierza. Na zachód i południe od Połocka oddziały nasze dokonały szeregu śmiałych wypadów, rozbijając placówki bolszewickie. W drobnych tych akcyach zdobyto 5 karabinów maszynowych i wzięto kilkunastu jeńców. Na odcinku poleskim ruch przeciwbolszewicki wśród miejscowej ludności przybiera coraz większe rozmiary.**

Front wołyński: **Bolszewicy w ciągu dnia wczorajszego dwukrotnie ponawiali ataki na nasze stanowiska pod Lubarem. Ataki te zostały z wielkimi dla nich stratami odparte.**

Pełniący obowiązki szefa sztabu generał: **Haller,** generał-podporucznik.

Walki w Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Paryża dnia 9 b. m. oświadczenie Biura Reutera, że **armia Kołczaka, jako czynnik wojskowy już więcej nie istnieje.** Czesi i inne oddziały wojsk, które się cofnęły wzdłuż linii transsyberyjskiej, mieli po drodze starcia z bolszewikami.

Przewroty na Ukrainie.

Lwów. P. A. T. „Wpered" donosi, że cała armia galicyjska opuściła Denikina i zjednoczyła się z armią przydnieprzańską pod dowództwem atamana **Pawleńki.** Rząd ukraiński narodnej republiki pozostał w swoim dawnym składzie, z tem, że prezydent ministrów Mazepa objął tekę spraw zagranicznych.

POD ODESSĄ.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera donosi z Odessy: Okręty wojenne sprzymierzeńców zarzuciły kotwicę przed Odessą. Nie powzięto żadnych zarządzeń celem opróżnienia miasta, które prawdopodobnie będzie bronione.

Przed otwarciem kongresu amerykańsk.

Wiedeń. P. A. T. B. koresp. podaje wedle „Times" z Waszyngtonu, że kongres będzie otwarty, mimo, że nie doszło do kompromisu w sprawie ratyfikacyi pokoju. Oczekują dziś orędzia Wilsona; jeżeli Wilson kategorycznie odrzuci kompromis, wówczas rozstrzygnięcie przypadnie wyborcom przy zbliżających się wyborach.

Wilson o stanowisku Ameryki.

Wiedeń. P. A. T. „Tel. Comp." podaje doniesienie waszyngtońskiego korespondenta „Nieuve Rotterdamsche Courant", że Wilson w swem orędziu do demokratycznego Wydziału narodowego oświadcza, iż jedyną drogą dla stwierdzenia poglądów narodu amerykańskiego co do traktatu pokojowego i Ligi Narodów jest, by traktaty te wysunięto jako sprawę sporną **przy nadchodzących wyborach.** Jest on gotów zgodzić się na zastrzeżenia w razie, jeżeli one dotyczą tylko stanowiska państw koalicyjnych i interpretacyi Ameryki co do punktów, wchodzących w dyskusyę. Prezydent powiedział dalej: Nie możemy układu zmienić, musimy wszystko przyjąć bez jakiejkolwiek zmiany. Skoro cały świat podpisał, mielibyśmy my, jeżelibyśmy żądali zmiany, przyjąć na siebie żądanie zawarcia nowego odrębnego układu z Niemcami. Jeżeli Stany Zjedn. nie przyłączą się do Ligi Narodów, będzie podjęta nowa próba, aby **nowe narody Europy zdruzgotać.**

Ameryka przeciw anarchistom.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu: Departament sprawiedliwości stwierdził dotychczas istnienie 46.000 anarchistów, których nazwiska będą ogłoszone, gdy będzie uchwalone ustawodawstwo, potrzebne do ich ukarania. Wedle wniosku rządowego będą spiski anarchistyczne **karane 20-letniem więzieniem, a także i śmiercią** w razie, jeżeli bunt faktycznie wybuchł, albo jeżeli nastąpiła zdrada stanu.

Trwały pokój niemożliwy.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg." donosi z Rotterdamu: W orędziu Wilsona do kongresu powiedziane jest: Świat jest dojrzały dla demokracyi. Demokracya nie zwycięży jednak zupełnie. Niemcy są wprawdzie pobite, ale są gotowe podjąć znowu politykę przymierzy zaczepnych i odpornych, które **uczynią trwały pokój niemożliwym.** Wilson oświadczył, że jest zupełnie przekonanym o tem, że przygniatająca większość w Stanach Zjednoczonych domaga się ratyfikacyi pokoju.

Hoover o pracy Europy.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje 8 b. m. za „Associated Press", że Hoover w oświadczeniu swem wobec dziennikarzy oznajmił, iż nie przyłącza się bynajmniej do zdania owych obcych propagandzistów, którzy gospodarcze i finansowe położenie Europy przedstawiają jako rozpaczliwe i że Europa jest zupełnie zdana na pomoc amerykańską. Hoover oświadcza się przeciwko pożyczkom i twierdzi, że Europa nie potrzebuje pomocy, której żąda. **Narody europejskie powinny pracować, a nie liczyć na obcą pomoc.** Jest najwyższy czas, by same zaczęły dźwigać swoje ciężary. Co do Włoch oświadczył Hoover, że ich położenie jest prawdziwie trudne, że jednak zaraz się poprawi, jeżeli armia i flota będą zdemobilizowane. Oświadczenie Hoovera kończy się słowami: Stany Zjednoczone **wycofują się z Europy,** aby jej uprzytomnić, że nadszedł czas pracy i handlowej czynności.

LANSING PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Paryż. P. A. T. Radio warszawskie. Z Waszyngtonu donoszą, że członkom kongresu rozdano notę sekretarza stanu, Lansinga, w której zwalcza on teorye bolszewickie, stosowane obecnie w praktyce przez rząd sowiecki. Nota głosi, że żadne porozumienie z Leninem i Trockim nie jest możliwe. Rząd sowietów prowadzi Rosyę do bankructwa.

Obrady Rady najwyższej.

Paryż. P. A. T. Clemenceau przyjął przed południem Lloyda George, z którym konferował godzinę. Rada najwyższa zebrała się następnie pod przewodnictwem Clemenceau w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu. W posiedzeniu tem wzięli udział Lloyd George, Curzon, Bonar Law, Nitti i Scialoja. Generalny sekretarz Dutasta przedłożył wynik swej konferencyi z baronem Lersnerem co do zarządzeń komisyi, powziętych dla Sleswiku, które mają być przeprowadzone po wejściu w życie traktatu pokojowego. Rada najwyższa postanowiła następnie, by koszta za Najwyższą komisyę kontrolująca w prowincyi Nadreńskiej były poniesione przez Niemcy w ten sam sposób, jak koszta za wojska okupacyjne. W końcu zajmowała się Rada najwyższa pierwszem posiedzeniem komitetu wykonawczego Ligi Narodów, jak to jest przewidziane w traktacie pokojowym. Data tego posiedzenia będzie później ustalona. Po posiedzeniu rozważali na tajnem posiedzeniu sprawę Rjeki: Lloyd George i Curson w imieniu Anglii, Wallace w imieniu Stanów Zjednoczonych, Matsui za Japonię, Clemenceau, Dutasta i Berthelot za Francyę. Rada najwyższa zbierze się jutro przed południem ponownie na posiedzenie.

Konferencye ministeryalne w Paryżu.

Wiedeń. B. kor. donosi z Paryża wedle „Petit Parisien", że konferencye prezydentów ministrów: Lloyda Georgea, Nittiego i Clemenceau odbywają się niezależnie od posiedzeń Rady Najwyższej. Jak donoszą pisma angielskie, ma być po załatwieniu kwestyi adryatyckiej wzięta pod obrady kwestya turecka, w szczególności sprawa Konstantynopola. Nadto będzie się konferencya ministeryalna zajmowała następującemi sprawami: 1) zarządzeniami celem natychmiastowego wejścia w życie traktatu pokojowego; 2) sprawą wystosowania noty do Holandyi co do **wydania b. cesarza niemieckiego;** 3) zarządzeniami co do wydania byłego niemieckiego następcy tronu i innych osób, które koalicya ma pociągnąć do odpowiedzialności; 4) wygotowaniem nowego **przymierza obronnego** francusko-angielskiego, które ma zastąpić traktat gwarancyjny francusko-angielsko-amerykański na wypadek, gdyby Stany Zjednoczone tego ostatniego nie podpisały; 5) sprawą rosyjską.

O WYDANIE WILHELMA.

Amsterdam. P. A. T. „L'etoile belge" donosi, że sir Gordon Hewart, który się znajduje w Paryżu, otrzymał polecenie wypracowania formalnego żądania wydania byłego cesarza niemieckiego, które ma być wręczone Holandyi.

Ruch bolszewicki w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. „Der Morgen" donosi z **Berlina, że stronnictwo niezawisłych socyalistów i komunistów** uprawiają ponownie **energicznie propagandę.** Rozwój wypadków przyśpiesza wzrastająca drożyzna i brak węgla. „Leipziger Ztg." donosi, że robotnicy postanowili urządzić **strajk generalny w całych Niemczech,** jeżeli ustawa o radach fabrycznych w obecnem swem brzmieniu będzie przyjętą. Równocześnie wzmaga się **strajk kolejarzy.** Dziś odbyły się w Berlinie liczne starcia strajkujących z robotnikami chcącymi pracować. Wiele sklepów żywnościowych, cukierń i t. d. zostało splądrowanych przez tłum.

ANTYSEMITYZM W NIEMCZECH.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Monachium: W ostatnich czasach daje się tutaj zauważyć **ruch antysemicki.** Odbyły się liczne zgromadzenia, przyczem przyszło do wykroczeń.

Rozłam w centrum niemieckiem.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje wedle „Lokalanzeigera" z Monachium: Zjazd partyjny bawarskiego stronnictwa ludowego (centrum) uchwalił wczoraj przeważającą większością na wniosek dra Hefta natychmiastowe rozwiązanie stosunku z centrum w Sejmie Rzeszy, a więc wystąpienie frakcyi z centrum Zgromadzenia narodowego. Wniosek uzasadniony jest tem, że sztutgardzka mowa Erzbergera stoi na stanowisku państwa jednolitego. Centrum Zgromadzenia narodowego traci skutkiem swej decyzyi 12 miejsc i będzie słabszem, niż niemieccy demokraci. Program państwa jednolitego odrzucono jednomyślnie i uchwalono znaczną większością nie obsyłać zjazdu centrum.

Przesilenie ministeryalne w Czechach.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. podaje z Pragi: „Narodni Politiken" powiada, że minister Klofacz w najbliższym czasie poda się do dymisyi. Krok ten tłomaczą względami familijnymi. Właściwa przyczyna tkwi prawdopodobnie w ostrej krytyce, którą w piątek w komisyi budżetowej wytoczono przeciw działalności ministerstwa obrony krajowej, a nadto w odrzuceniu kredytu dodatkowego w wysokości pół miliarda dla tego ministerstwa.

DYMISYA KLOFACZA.

Praga. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału budżetowego minister obrony krajowej **Klofacz** oświadczył, że ustępuje z zajmowanego stanowiska. Ustąpienie to motywuje minister Klofacz względami natury osobistej.

Słowacy a Czesi.

Praga. P. A. T. Jak podają dzienniki, prezydent ministrów Tuszar przyjął deputacyę słowacką i oświadczył, że nowa konstytucya czeska nie przewiduje samodzielnego ministra dla spraw słowackich. W sprawie ks. Hlinki oświadczył Tuszar, że ks. Hlinka oskarżony jest jedynie o nielegalny wyjazd za granicę za fałszywym paszportem. Prezydent jest osobiście przekonany, że ks. Hlinka nie popełnił zbrodni przeciw integralności państwa. Minister spraw zagranicznych, Dr Benesz, oświadczył, że jest zwolennikiem udzielenia Słowaczyźnie autonomii, ale jest zdania, że w obecnym momencie byłby to eksperyment zbyt niebezpieczny.

Konstytucya czeska.

Praga. P. A. T. Wydział konstytucyjny obradował wczoraj nad projektem nowej konstytucyi. W posiedzeniu wzięli udział: prezydent ministrów Tuszar i minister Svehla. Co do paragrafu 6 projektu konstytucyi, w myśl którego Zgromadzenie narodowe składa się z dwóch Izb, poseł soc. dem. Dedic zgłosił protest przeciw utworzeniu systemu dwuizbowego. Wniosek Dedica o zmianę paragrafu 6 odrzucono. W dalszej dyskusyi przyjęto jednogłośnie par. 7 do 11, w myśl których Izba składa się z 300 członków, wybieranych. Przyjęto też par. 23 do 26 o immunizacyi poselskiej. Według par. 28 prezydent republiki zwołuje zgromadzenie narodowe na dwie zwyczajne sesye, t. j. w marcu i październiku, nadto na posiedzenia nadzwyczajne. Jeżeli większość niż połowa posłów zażąda tego, może być zgromadzenie narodowe zwołane w ciągu dni 14.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

NADESŁANE.

Za spokój † duszy ś. p.
Ks. Prałata Dr. FELIKSA GAWROŃSKIEGO
odprawione będą Msze święte w kościele św. Barbary d. 14 stycznia o godz. 9 rano, na które Przyjaciół Zmarłego i Wiernych zaprasza Rodzina.

†

Lucyan Maryan Zoellner

naczelnik sądu w Frysztaku,

zmarł 2-go stycznia 1920 roku w Rozwadowie nad Sanem.

Pogrzeb odbył się tamże w dniu 5-go stycznia b. r. — O tem zawiadamiają Krewnych i Znajomych w smutku pogrążona żona, matka i rodzeństwo.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

†

Tadeusz Stachowicz

pełnomocnik dóbr Mikulinieckich,

przeżywszy lat 45, zmarł nagle dnia 10 stycznia 1920 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 14 b. m. o godz. 3 po południu, na który-to obrzęd stroskana żona wraz z synami zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek dnia 15-go b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

JAN Trzaska NARTOWSKI

słuchacz praw, podchorąży wojsk polskich,

przeżywszy lat 20, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 stycznia 1920 roku

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala załogowego przy ul. Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek dn. 12 b. m. o godz. 3 po poł., na który-to smutny obrzęd w nieutulonym żalu pogrążony ojciec wraz z rodzeństwem zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we wtorek 13 b. m. o g. 10 rano w kościele OO. Reformatów.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

WACŁAW DADZIBÓG-KAMIEŃSKI

Ochotnik artyleryi

urodzony w Zołobkach na Wołyniu w r. 1886., zmarł w drodze z frontu w szpitalu wojskowym w Warszawie d. 27 grudnia 1919 r. po krótkich a ciężkich cierpieniach.

Za spokój duszy ukochanego syna i brata odbędzie się w d. 14 stycznia 1920 r. we środę w kościele Św. Anny o godzinie 10 rano

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Osierocona matka i rodzeństwo.

MATYLDA SERAO. 51

NIECH ZYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

Mabel, dopiąwszy swego celu, żałowała go i litowała się nad nim. Każde słowo jego, malujące bolesny zawód i utratę wszelkich nadziei, odczuwała w swem czułem i prawem sercu. Teraz stała się jego przyjaciółką, siostrą kochającą i tkliwą, bolejącą nad jego smutkiem. Lecz Wiktorowi, który utracił wszystko, co kochał, siostrzane uczucie nie wystarczyło; straciło ono moc łagodzącą cierpienia. Próbowała jednakże pocieszyć go.

— Matka zapewne na ciebie czeka, Wiktorze.

— Powiedziałaś jej... wszystko? — pytał głosem cichym i bezbarwnym.

— Powiedziałam.

— Biedna matko! — szepnął pocichu.

— Drogi, kochany, Staraj się rozpocząć nowe życie! Pozbądź się starego pałacu z parkiem, spłać długi, wyjedź z matką. Za resztę majątku zabierz się do czynu, stwórz jaki przemysł, jakie źródło pracy dla siebie i innych! — rzekła z energią.

— Przedewszystkiem musiałbym przerobić własną naturę, własną duszę i serce! — zawołał ponuro, spuszczając wzrok ku ziemi.

— Wyjedź z kraju, do obcych! — rzekła stanowczo, pragnąc obudzić w nim energię.

— Może do Ameryki? — spytał z bladym, ironicznym uśmiechem.

— Czemu nie? John Clarks wszystkoby zrobił dla ciebie!

Lecz rzekłszy to, przygryzła natychmiast wargi, widząc oburzenie w jego oczach i bladość, pokrywającą jego oblicze.

— O, dziękuję! — rzekł z głęboką ironią. — Jedno tylko mogłem przyjąć od twego ojca i tego się wyrzekłem! Miałbym udać się do Ameryki jako nędzarz, poszukujący posady, jako biedny emigrant! Nie, miss Mabel, rozdzielimy się, nie poznawszy się wzajemnie!

— Może być, że ja cię zrozumieć nie mogę — rzekła potulnie.

— Chciałabyś, miss Mabel, żebym był tam u was, gdy pojmiesz za męża jednego z twoich współziomków? — spytał sarkastycznie.

— Na to mam czas, pomyślę o tem może później, o wiele później.

— Lecz ten wypadek nie jest wykluczony, miss Mabel — nalegał, rozgoryczony.

— Tak mi się zdaje — rzekła otwarcie — w każdym razie nie przed upływem roku. Kiedyś, później.

— Czemu miałabyś czekać aż tak długo? — ciągnął dalej z rosnącym sarkazmem.

— Przedtem muszę zapomnieć ciebie, dear! — odezwała się szczerze i otwarcie.

Zadrżał, lecz siłą woli zmusił się do milczenia.

— Macie nas za ludzi bez serca, Wiktorze. Naprawdę nigdy nas nie poznacie. Tymczasem, dear, pobierzecie się z Livią Lante, zanim ja wyjdę za mąż za Amerykanina.

Wzruszywszy ramionami odpowiedział:

— Jesteśmy oboje ubodzy. Ubóstwo można znieść, gdy się kocha, ja zaś Livii nie kocham!

— Później, gdy samotność i troski was otoczą, ona osłodzi ci życie.

— Ubóstwo zniósłbym tylko pod jednym warunkiem — zawołał Wiktor Lante w uniesieniu.

— Pod którym?

— Z tobą tylko, Mabel, z tobą! O gdybyś była biedną panną bez posagu, bez pieniędzy, wziąłbym cię, pracował z rozkoszą dla ciebie, mej towarzyszki, mej żony, mego ukochania, ażeby zebrać majątek, lecz tylko dla ciebie i przez ciebie!

Spoglądała nań smutna, zamyślona. Zbliżył się, wziął ją za ręce, przyciągnął do siebie:

— O Mabel moja, pójdź ze mną, rzuć bogactwa, rzuć miliony, powiedz ojcu, że nic od niego nie weźmiesz, że mąż twój, Wiktor Lante, sam cię przez życie przeprowadzi i byt ci stworzy!

Zachwiała się w jego objęciach, przymknąwszy oczy, odurzona, przejęta uczuciem.

— Mabel moja, ty tylko możesz zrobić ze mnie innego człowieka, zmienić duszę moją i moje serce. Wspomnij na nasz sen miłosny w Engadynie, pamiętaj, że tam pozwoliłaś się kochać, że byłaś moją wybraną, tego przecież zapomnieć nie możesz! Bądź inną, pozwól powodować się sercu, nie zwalczaj miłości, bądź kobietą, jak inne, Mabel!

Trzymając ją w ramionach, przemawiał tak do niej, czule, namiętnie, przekonywująco. Po raz pierwszy dostrzegł na jej urodziwem obliczu wyraz miłości i bólu. Jednakże pokazała się silną. Wyrwawszy się z jego uścisku, rozpogodziła twarz, odrzekłszy:

— Nie Wiktorze, to być nie może!

— Jakto, nie może?

— Dusza nie zmieni się nawet pod wpływem miłości; zostaje na wieki taką, jaką jest!

— W istocie—odparł ze smutkiem i chłodem, — nawet miłość duszy nie zmienia.

XII.

Silny wiatr dął od południa, podnosząc wody Adrjatyku długiemi, zielonemi falami, uwieńczonemi grzebieniami białej piany, rozbijającemi się o piaszczyste wybrzeża Lido. Szamotał się ze ścianami szałasów kąpielowych, tworzących długie szeregi wzdłuż brzegu, hulał wokoło wielkiego zakładu kąpielowego, trzaskając drzwiami kabin; dął na obszernym krytym tarasie kawiarni, wstrząsając płótnem zasłony, rzucając piasek między przechadzającą się po plaży publiczność.

Mimo spóźnionej pory w końcu września i mimo ostatnich godzin dnia, morze było ożywione; gdzieniegdzie sterczały z wody głowy kąpiących się, plaża zaludniona była postaciami, zawiniętemi w białe prześcieradła, pełne ludzi schodki i pomosty, prowadzące z kabin do morza.

Około czwartej, wielki taras kawiarni, skąpany w promieniach słońca był pusty. Wiatr od strony morza dął coraz silniej, w miarę tego ruch między kąpiącymi się, ustawał. Panowie i panie wychodziły z wody, znikając we wnętrzu swych kabin. Morze osamotniało, natomiast nad brzegiem rosła i liczba ludzi brodzących z trudem w głębokim, sypkim piasku, w którym tonęły ich stopy i przypatrujących się morzu, którego fale wzmagały się i pieniły się coraz więcej. Zmienił się wygląd tarasu kawiarni; podniesiono markizy, ukazali się goście, gromadząc się około balustrady od strony morza, zajmując miejsca przy stolikach, skąd rozciągał się widok na bezgraniczną przestrzeń wzburzonych wód i pięknych wybrzeży wyspy. Parowce, kursujące między Wenecją a Lido, pół godziny temu jeszcze puste, przybijały do przystani przepełnione ludźmi, którzy z pośród cichych, stojących wód lagun przybywali gromadkami, ażeby nasycić oczy widokiem morza i odetchnąć świeżem, jędrnem morskiem powietrzem i powitać włoski Adryatyk. Nie były to liczne tłumy, złożone z cudzoziemców, zwabionych w kwietniu pierwszymi powiewami włoskiej wiosny, nie były to liczne zastępy krajowców. Włochów, zaludniających Lido w sierpniu, którzy głośną rozmową, lub śmiechem ożywiają zakład kąpielowy, kobiet biało ubranych, chłodzących się wachlarzami, wychylających szklaneczki piwa nie gorzej od Niemek, lecz byli to rządcy goście wrześniowi, nieco oryginalni, pomieszani z obcokrajowcami, ciągnącymi tu z Szwajcaryi, z nad jezior i gór północno-włoskich, przybyłymi na zakończenie letniego sezonu. Spokojni, skupieni, siedzieli za stolikami. Z miękkim akcentem Weneeyanek, mieszała się wytworna francuszczyzna, lecz przedewszystkiem, jak zazwyczaj surowa, gardłowa mowa niemiecka. Wiatr świeży miotał falami, które z głuchym szumem i łoskotem opadały na piasek i biły o fundamenty zakładu kąpielowego.

Od pewnego czasu Wiktor Lante siedział osamotniony przy jednym ze stolików w głębi tarasu; przed nim stała wysoka, wązka szklanka z zielonawym napojem, woniejąca miętą. On jednak o piciu nie myślał.

Na jego pięknej, męskiej twarzy nie widać było ani śladu tego młodzieńczego ognia, który ją ożywiał kiedyś w S. Moritz. Oblicze jego miało wyraz spokojny i nieokreślony, rysy zgrubiały, straciły swą wyrazistość. Oczy nie miały blasku i spoglądały na ludzi i przedmioty powierzchownie, bezmyślnie. Nie okazywał ani smutku, ani wesela, był obojętnym. Nagle ktoś przystanął przy jego stoliku. Lante podniósłszy oczy, zdziwił się niezmiernie, ujrzawszy stojącego przed nim Sabiniego.

— Co ja widzę, Wiktor!...

— Lucyan Sabini, ty tutaj!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.